

# Mechanicy Szanty, Bitwa

Okręć nasz wpłynęliśmy; w mgnieniu oka; i fregaty  
Popłynęły naszym kursem by nie zgubiły; siły  
Potem szkwa wypchnęły nas poza mleczny pas  
I nikt wtedy nie przepuszcza, fregaty mierzą nam r  
Ciepła krew poleje się strugami,  
Wygra ten, kto utrzyma ship.  
W huku dział, przykryje się falami,  
Jak da Bóg, ocalimy bryg.  
Nagły huk w uszach gra; i już atak trwa;  
To fregaty uzbrojone rzędem w setki; dział;  
Czarny dym spowija nas, przyszedł śmierci czas,  
Krzyk i lament mych kamratów, przerywany ogniem katów.  
Pocisk nasz trafi w maszt, uszysza; em trzask,  
To sterburt; rozwaliła jedna z naszych salw.  
„Agiel staw” krzyknęła; kto; znów  
Bo od rufy nam powiało, a piratom w mord; wiało.  
Z fregat dwóch tylko ta pierwsza w pogo; szła,  
Wnet abordaż rozpoczął; li, gdy dopadli nas.  
Szyper ich dziury dwie zrobił; w swoim dnie,  
Nie pomogło to psu bratom, reszta z reji zwiśa za to.  
Po dzięk; dzie; tamtę; mgnienia; i fregaty dwie,  
Kiedy noc zamyka oczy, widz; w moim śnie.  
Tamci, co pi; na dnie, uśmiechają się;,  
&e ich straszną; mierzą; pom; cili bracia, kt&